

MISSION QX-4

To poważna nowość – seria QX pojawiła się na początku roku, wprowadził ją znany producent, a jej skład też świadczy o mocnej pozycji, jaką ma zająć na rynku. Mission jest marką renomowaną, ale nie high-endową; to od dawna „średnia półka”. Pomimo tego, byłem trochę zdziwiony, że najlepszy model serii QX jest też flagowcem całej oferty; kiedyś Mission – przynajmniej dla zrobienia „wrażenia” – sięgało wyżej, ale pewnie nie miało to oczekiwanego „przełożenia” na wyniki finansowe, więc firma postanowiła skoncentrować siły na odcinku frontu, który najlepiej rokuje.

N

ie rozmienia się na drobne, nie generuje n-różnych serii, próbując przyciągnąć klientów o różnych gustach.

Są zatem tylko (a na stronie polskiego dystrybutora – tylko dwie; nie ma najtańszej MX); składy serii LX i XQ są podobne, ale nie takie same: dwa podstawkowe (numery 1 i 2), trzy wolnostojące (numery 3, 4 i 5), centralny (C), a w serii QX jeszcze specjalny głośnik surroundowy (S) i subwoofer (12). Seria QX jest więc nie tylko najnowszą i najlepszą, ale też najliczniejszą, przygotowaną do składania różnych systemów. Ceny są zachęcające: najlepsze QX-5 kosztują 6700 zł za parę, a to już bardzo duże paczki, ponad 30-kg, z układem trójdrożnym (12-calowy niskotonowy na bocznej ścianie).

Prezentację towarzyszącą pierwszemu testowi QX mogliśmy przeprowadzić już dwa miesiące temu, w teście kolumn za ok. 4500 zł, ale dystrybutor wolał „odpuścić” model QX-3, kosztujący 4700 zł, a więc tylko o 500 zł tańszy od QX-4, aby zrobić miejsce temu drugiemu. I wcale się nie dziwię, jednocześnie dziwiąc się trochę producentowi, bo to on prowadzi taką politykę, że nie zróżnicował bardziej cen obydwu modeli; taka sytuacja nie daje wielkich szans QX-3, prawie każdy dorzuci pięć stówek i weźmie do domu kolumny obiecujące znacznie więcej. Swoją drogą, QX-3 nie wyglądałyby

**Autorytet ustawia
percepcję**

biednie w tym teście – to odpowiednik *Principii 5* i *Elary 05*, podczas gdy QX-4 to kategoria wagowa, dosłownie i w przenośni, droższych (i kiedyś już przez nas testowanych) *Principii 7* i *Elary 07*. Jak z tego wynika, Mission raczej „zaniżył” cenę QX-4, a bliższe oględziny tylko potwierdzają, że relacja „jakości postrzeganej” do ceny jest wyśmienita. Są w tej grupie najcięższe (ponad 20 kg), niewiele mniej ważą tylko Pylony, a pozostałe... są znacznie lżejsze.





Gniazdo jest podwójne, „firmowe”, chociaż zwory dość nieprzyjemne podczas zakręcania zacisków – większość audiofilów wymieni je na odcinki kabli, i po kłopotcie. Pod kolce możemy podłożyć talerzyki – są w komplecie.

QX-4 nie są czymś absolutnie wyjątkowym w szerszej perspektywie, jednak – ponadprzeciętnym. Tym bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę nie tylko masę, ale też projekt wzorniczy i jakość wykonania.

Konfiguracja głośników wygląda na oczywistą i nie ma tu żadnej niespodzianki – to układ symetryczny (d’Appolito), dwudrożny. Podobnie wyglądają mniejsze QX-3 (z 15-cm nisko-średniotonowymi), a od frontu – również większe QX-5. Z kolei obydwa podstawkowce mają typową dla Mission, „odwróconą” konfigurację (z wysokotonowym poniżej nisko-średniotonowego).

Zaokrąglenia i krzywizny są w firmowym stylu, zrealizowanym tutaj na poziomie właściwym dla najlepszych projektów Mission; pionowe krawędzie (nie tylko przednie – również tylne) są zaoblone, wszystkie powierzchnie wykończono ładną okleiną winylową – w teście była to wersja „blackwood”, nazwałbym ją czarno-brązową, z imitacją drewna. Są też palisandrowa

Górną ściankę zwieńczono aluminiową płytą, która odzwierciedla też zaokrąglenie wszystkich pionowych krawędzi. Obrys maskownicy jest dopasowany do koszy głośników. Są więc ślady firmowego stylu, nowe pomysły i solidność – adekwatna do najwyższej pozycji serii QX w ofercie Mission.



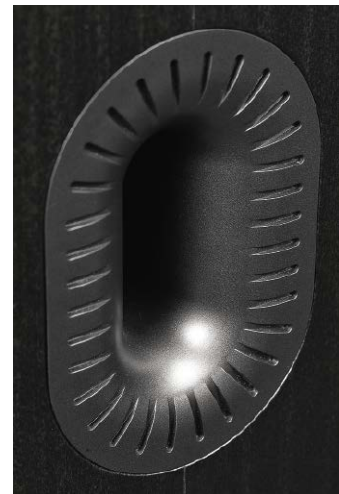
(różana), orzechowa i biała. Górna ścianka jest przykryta grubą płytą aluminium, co może mieć nie tylko znaczenie estetyczne, ale i akustyczne (wibracje skrajnych ścianek, górnej i dolnej, są potencjalnie największe); podobną płytę przykręcamy do dolnej ścianki, jest ona cokołem, w którym tylne kolce są rozstawione szerzej niż przednie, poza obrysem obudowy (co tłumaczy, dlaczego ten element montujemy samodzielnie; gdyby był zamontowany fabrycznie, opakowanie musiałoby być znacznie większe). Kolce też są niestandardowe – to duże stożki, znowu ładne i praktyczne, bo opierając się dużą powierzchnią na cokole, nie będą się wyłamywać. Maskownica nie jest prostą ramką, jej kształt dopasowano do układu głośników, jest trzymana przez magnesy. Ładnie, ładnie.

Głośniki z membranami w formie „miski” pojawiają się u Mission nie po raz pierwszy, tym razem ich materiałem jest celuloza z domieszką włókien akrylowych.

„Miska” jest połączona bezpośrednio z karkasem cewki, łączenie wzmocnione jest stożkowym pierścieniem. Ciekawie wygląda zewnętrzna krawędź membrany, która niemal dochodzi do pierścienia maskującego mocowanie głośnika – górne zawieszenie nie jest jednak szczątkowe, ale będąc „odwróconą” połówką torusa, chowa się częściowo pod membraną, a częściowo pod pierścieniem, który ozdobiono promienistymi nacięciami; producent nazywa to mocowanie „grzebieniowo-zębatym” (comb-tooth trim) i, co ciekawe, nie przypisuje mu żadnych właściwości akustycznych, a jedynie wizualne („wysoce techniczny wygląd”). Producenci zwykle wykorzystują takie okazje (pomysły) do wypisywania rzeczy niestworzonych, a tym razem cisza... Zatem oddajmy sprawiedliwość: na właściwości samego zawieszenia, a więc i zachowanie w zakresie niskich częstotliwości, przy dużych amplitudach, takie rozwiązanie nie ma znaczącego wpływu, jednak schowanie fałdy typowego zawieszenia i bardziej „gładkie” przejście z po-



Aluminiowa płyta pojawia się również w roli dyskretnego cokołu; w celu lepszej stabilizacji tylne nóżki (kolce/stożki) rozsunięto szerzej, ale przednie pozostają już w obrysie bryły. Wszystkie dodatki są zaznaczane dyskretnie, ale kto je zauważy, ten na pewno je doceni.



Stadion z trybunami podzielony na sektory, którego płyta boiska zapadła się do środka ziemi. Wyloty bas-refleksu przybierają coraz bardziej fantastyczne kształty. Aby bas-refleks dobrze zestroić, na samym początku potrzebne są solidne głośniki i odpowiedniej objętości obudowa. QX-4 temu też zawdzięcza bardzo dobre rozciągnięcie charakterystyki.

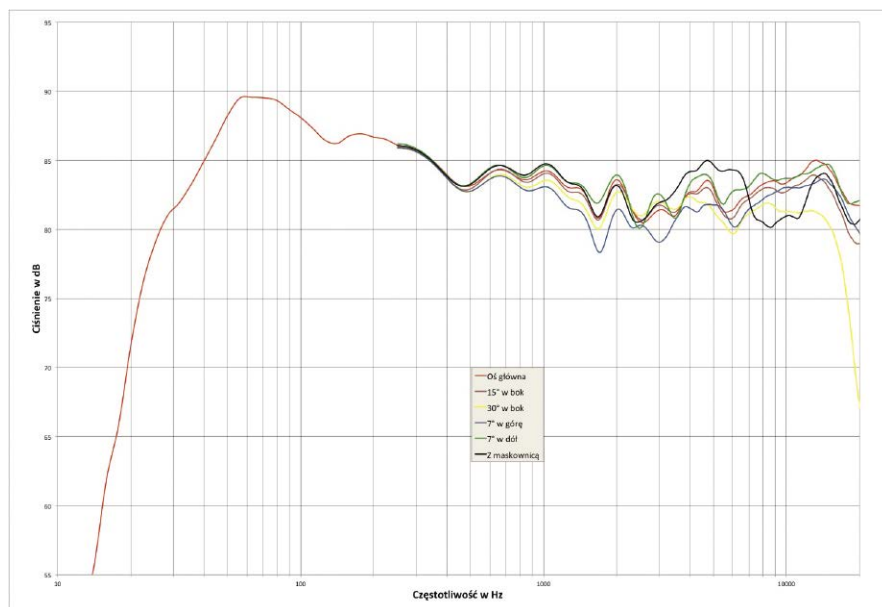
wierzchni membrany do powierzchni na zewnątrz tworzy lepsze warunki do promieniowania średnich częstotliwości. Podobne rozwiązanie stosuje, właśnie w tym celu, kilku producentów, m.in. KEF. Razem z pierścieniem głośnik ma całkowitą średnicę 18 cm, a sama membrana – 12,5 cm. Producent podaje, że to 15-ka, co może się odnosić do średnicy membrany razem z zawieszeniem. Analogiczne głośniki nisko-średniotonowe, w dwóch wariantach wielkości (mniejszy to według producenta 13-ka, a naszym zdaniem – 15-ka) są stosowane we wszystkich modelach serii QX.

LABORATORIUM MISSION QX-4

QX-4 to konstrukcja symetryczna, z głośnikiem wysokotonowym na wysokości 75 cm, i tamże należałoby wyprowadzić „konstrukcyjną” oś główną. My jednak ustaliliśmy oś główną pomiaru zgodnie z przewidywaną wysokością, na jakiej znajduje się głowa siedzącego słuchacza, a więc standardowo w naszych pomiarach – na wysokości 90 cm. W konsekwencji w pomiarze pod kątem -7° (w płaszczyźnie pionowej) znaleźliśmy się właśnie na osi głównej „konstrukcyjnej”, więc tamże charakterystyka biegnie najwyżej, bo nie powstają przesunięcia fazowe między nisko-średniotonowymi. Z kolei na osi $+7^\circ$ (naszego pomiaru), jesteśmy pod znacznie większym kątem względem osi konstrukcyjnej. Można by więc oczekiwać sporego osłabienia, a jest ono niewielkie; konstruktor bardzo dobrze ustabilizował charakterystykę wcale niełatwego pod tym względem układu symetrycznego, w czym pomogło mu ustalenie niskiej częstotliwości podziału (oficjalnie – 2,2 kHz) i zbliżenie nisko-średniotonowych, możliwe dzięki „podcięciu” frontu wysokotonowego. Maskownica jest wizualnie efektowna, ale wprowadza silne zafalowanie, do „eksperckich” odsłuchów należy ją zdjąć.

Niskie częstotliwości są wzmocnione i rozciągnięte, spadek -6 dB (względem poziomu średniego) notujemy przy (to!) 26 Hz... Sam producent nie pochwalił się takim osiągnięciem, informując o 32 Hz, jednak ze względu na wzmocnienie basu charakterystyka nie mieści się w deklarowanej ścieżce ± 3 dB (albo mieści się, ale od ok. 200 Hz).

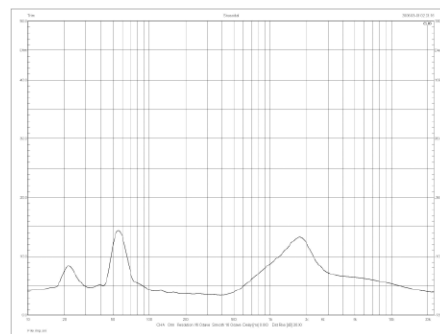
Charakterystyka modułu impedancji ma minimum o wartości ok. 3,5 Ω przy ok. 400 Hz (a więc o wartości niewiele niższej niż deklarowane przez producenta 3,8 Ω), a w zakresie od 150 Hz do 500 Hz utrzymuje się na poziomie nieco niższym od 4 Ω ; takie informacje oczywiście wystarczą, aby stwierdzić, że impedancja znamionowa wynosi 4 Ω (4-omowe minima mamy jeszcze na samych skrajach mierzonego pasma, przy 10 Hz i 20 kHz, co jednak nie ma już



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

znaczenia ani praktycznego, ani formalnego). Producent (ten sam, który przyznał, że minimum wynosi 3,8 Ω ...) podaje, że impedancja nominalna (jest) „kompatybilna z 8 Ω ”, co jest tylko wybiegiem, aby nie napisać wprost, że jest 4-omowa. W rubryce „Sensitivity” (czułość) producent podaje wartość 88 dB i dodaje w nawiasie, że napięcie (sygnału pomiarowego) wynosi 2.0 V; napięcie właściwe dla pomiaru czułości to 2,83 V, jednak 2 V dadzą 1 W przy impedancji właśnie 4 Ω , co odpowiada pomiarowi efektywności. Średni poziom w naszym pomiarze (czułości przy napięciu 2,83 V) wynosi 86 dB; gdybyśmy obniżyli napięcie do 2 V (a więc moc do 1 W), byłoby to już tylko 83 dB.

Zagadkowa jest jeszcze inna informacja – pojawia się parametr „peak SPL”, czyli maksymalny poziom ciśnienia (przy maksymalnej mocy), jednak wartość 95 dB jest tutaj o wiele za niska. Jeżeli przyjąć, że efektywność (przy 1 W) QX-4 wynosi 83 dB, to w celu uzyskania 95 dB wystarczy podać do kolumn... ok. 16 W, a przecież moc ciągła (nie mówiąc o „mocy w piku”) tej konstrukcji jest znacznie wyższa.



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Pojawiła się też rubryka „Peak power handling”, jednak nie wpisano w nią żadnych wartości – przy żadnym modelu. Rekomendowana moc wzmacniacza wynosi 25–150 W, co wygląda już rozsądnie. Generalnie – opisy producenta powinny wrócić do korekty.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Rek. moc wzmacniacza [W]	25-150
Wymiary (W x S x G) [cm]	100 x 22 x 33,5
Masa [kg]	21

Mission nie może się zdecydować, jak określać głośnik wysokotonowy: raz jest to „kopułkowo-pierścieniowy” („ring dome”), gdzie indziej „podwójnie pierścieniowy” („dual ring radiator”); taki typ dotąd nazywaliśmy po prostu „pierścieniowym”. Można się jednak zgodzić na „podwójnie”, bo faktycznie są tutaj (i zawsze były) dwa pierścienie, a dokładnie dwie połówki torusa: jedna wychodzi z cewki na zewnątrz, druga do wewnątrz, gdzie jest trzymająca charakterystycznym, spiczastym „korektorem fazy”. Nie ma tutaj nigdzie kopułki; przetwornik kopułkowo-pierścieniowy występuje w przyrodzie, i to często, ale jest zasadniczo inny – zamiast wewnętrznego (mniejszego) pierścienia, jest właśnie kopułka (i nie ma wtedy korektora fazy, chyba że... w unikalnym rozwiązaniu Sonus fabera, w jego droższych konstrukcjach). Zdanie z firmowego opisu – „Kombinacja tekstylnej kopułki i wielopierścieniowego zawieszenia...” (nieważne, jak się to zdanie kończy) – nie ma sensu. Komuś pokombinowały się dwa różne typy głośników. Odnoszę się tutaj do własnego tłumaczenia

oryginalnych (angielskojęzycznych) informacji, z tłumaczeniami na stronie polskiego dystrybutora mamy inne problemy. „Surround” w konstrukcji głośnika (układu drgającego) to górne zawieszenie (a nie „otoczka”), a „optymalny” poziom (czegokolwiek) to nie poziom wysoki, ale... optymalny (np. wysoki poziom cukru we krwi nie jest optymalny). Tak więc producent chwali membranę pierścieniową za optymalną sztywność (przy dużej powierzchni), a nie za wysoką sztywność. Specyficzną cechą tego właśnie (stosowanego przez Mission), pierścieniowego, jest bardzo mocne nasączenie – niemal nie widać pod nim tekstylnej struktury membrany. Cewka (a więc obwód, na którym łączą się obydwa pierścienie) ma średnicę 25 mm, a obwód zewnętrznego pierścienia – 38 mm. Wymiary te i geometria membrany podpowiadają, że wywodzi się on ze słynnego XT25 Vify sprzed prawie dwóch dekad, który dał początek wielu wersjom, kopiom i klonom. Ten typ głośnika jest stosowany we wszystkich modelach serii QX.

Pierścieniowy głośnik wysokotonowy wygląda... bardzo znajomo, chociaż przez Mission jest przedstawiany jako owoc nowej, firmowej koncepcji.

Z tyłu czekają na nas kolejne atrakcje – tunele bas-refleks nie mają przekroju okrągłego, lecz owalny (w potocznym rozumieniu owalu); temu kształtowi producent nie nadaje jakiegось znaczenia, wskazując jednak, że „pręgi” na wylocie pomagają zredukować szumy turbulencyjne. Służy temu jednak przede wszystkim wyprofilowanie i dostatecznie duża powierzchnia przekroju. Są dwa wyloty – jeden na górze, drugi na dole, co może (ale nie musi) wiązać się z podziałem obudowy na dwie komory. Tak czy inaczej, zmierzone przez nas charakterystyki wskazują, że nawet jeżeli są dwie komory, to dostrojone tak samo (wtedy podział obudowy wciąż miałby sens, służąc redukcji fal stojących).

ODSŁUCH

Przeгляд zaczyna bardzo mocna propozycja, której – zdradzę to już w pierwszym zdaniu – konkurenci nie dadzą rady po prostu przelicytować. Szukając brzmienia dopasowanego do indywidualnych gustów, warto zapoznać się z kolejnymi, jeżeli jednak zmęczyło nas już szukanie, a także czytanie, to biorąc pod uwagę również to, że QX-4 pachną świeżością, wyglądają równie solidnie co nowocześnie – możecie oszczędzić sobie czasu, wzroku, i zanim wpadniecie w korkociąg porównań, z których nie wypłyną żadne jednoznacznie wnioski, odłóżcie AUDIO i jedźcie gdzieś rzucić uchem na QX-4 (jeżeli już koniecznie przed kupieniem musicie sami posłuchać...). To klasyczny przykład „bezpiecznego” wyboru i pewnej rekomendacji, chociaż w dalszym ciągu relacji może się już pojawić jakieś „ale”. QX-4 nie są też kolumnami idealnymi, ani pod każdym względem lepszymi od wszystkich rywali. Ich uniwersalność i wszechstronność wynika raczej z obiektywnych zalet, solidności i naturalności, niż jakichś efektownych zagrywek i emocjonalnych klimatów. Chociaż... zależy jak się pewne charakterystyki odbiera; QX-4 mają



Głośnik wysokotonowy to przetwornik pierścieniowy (cewka 25-mm, zewnętrzna średnica – 38 mm), z aluminiowym „korektorem fazy”. Mission przedstawia go jako przetwornik wedle własnej koncepcji, jednak nie ma żadnych widocznych przesłanek, aby uznać go za zasadniczo inny od pierścieniowych, które dobrze znamy już od prawie 20 lat.

jednak specyfikę, którą wreszcie trzeba ujawnić; skądinąd znowu zastrzegając, że nie popadają w skrajność, a podobną cechę (w różnym nasileniu) prezentuje wiele kolumn. Bas jest obfity, rozłożysty, ma w całym profilu większe znaczenie niż wysokie tony; dzięki jego wsparciu również średnica nabiera „ciała”, chociaż nie staje się ciężka – bardzo ładnie prezentują się wokale, trzymając dystans zarówno wobec krzykliwości, jak i pogrubienia, są proporcjonalne, czytelne i mają ładną barwę, którą można kojarzyć z membranami celulozowymi i pastelowością. Wyrazistość nie jest tutaj najważniejsza, lecz uwolnienie od nadmiernego napięcia i utwardzenia, przy wciąż przynajmniej dobrym różnicowaniu, daje duży komfort. Wokale nie są wypychane, pozostają w pozycji neutralnej, a jednocześnie nie gasną, nie są ani przygniecione przez bas, ani tym bardziej przejawione wysokimi tonami. Te z kolei, chociaż w zapowiedziach producenta mogą wyrastać na głównego aktora tego spektaklu (opisy głośnika wysokotonowego), swoją rolę odgrywają z klasą, która wyraża się powściągliwością. Potrafią pokazać drobny detal, wpuścić do brzmienia „powietrze”, dobre realizacje mają świeżość i przestrzeń



Nisko-średniotonowy jest już bardziej oryginalny, nawet nie dzięki „miskowatej” membranie (takie też już widzieliśmy, są nawet w tym teście), ale zaślониęciu „odwrotnego” zawieszenia – częściowo przez krawędź membrany, częściowo przez zewnętrzny pierścień maskujący (ponaciany).

wokół dźwięków, jednak same nie dodadzą blasku. Wróćmy jeszcze do basu – ten jest naprawdę efektowny i uprzejmy, bo przy swoim wyeksponowaniu nie staje się natarczywy, jednostajny ani też rozwlekły. Jest dość miękki, co wiązałoby raczej z dobrym rozciągnięciem niż z osłabieniem kontroli. To najniższe tony wprowadzają tutaj pewną „opulentność”, są zresztą prowokowane dość często. Kiedy jednak ich nie ma lub są tylko w tle, a muzykę prowadzi wyższy bas – prowadzi ją w dobrym tempie, z dostatecznie wyraźnie rysowanymi szarpnięciami i uderzeniami. Trudno jednak, aby QX-4 jechały z piskiem opon albo ryczały jak dzikie zwierzę – to kolumny grające zwinnie, ale płynnie, mruczące poważnie, ale przyjemnie. I właśnie dlatego, jak sądzę, mogą się większości bardzo spodobać.

**Aparycja QX-4
wzbudza zaufanie –
wyglądają bardzo
solidnie i elegancko,
i tak też grają.**

Łatwo dojść do wniosku, że wszystko jest na swoim miejscu, że wszystkie dźwięki są naturalne, proporcjonalne, prawdziwe. A jeszcze większe emocje, zwłaszcza w zakresie wysokich tonów, jakie proponują inne kolumny, to już efekciarstwo i „wybryki”. Tymczasem QX-4 trochę zaokrąglają górę pasma, a basu dodają, ale robią to tak przekonująco i przyjemnie, że wydaje się, że taka jest właśnie „obiektywna racja”.

MISSION QX-4

CENA

5200 zł
www.audioklan.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Konstrukcja solidna, staranna i efektowna; dobre materiały, oryginalne detale, porządna technika. Robi wrażenie przynależności do wyższej klasy, a jest tylko o 200 zł droższa od konkurentów.

LABORATORIUM

Wzmocnienie niskich częstotliwości, spadek -6 dB przy 26 Hz (!), dobre wyrównanie niżej położonego zakresu średnio-wysokotonowego. Umiarkowana czułość (86 dB), impedancja 4 Ω.

BRZMIENIE

Poważne, spójne, nasycone. Bas mocny, gęsty, imponująco rozciągnięty, średnica plastyczna i delikatna, wysokie czyste i subtelne. Dojrzałe i bezpieczne brzmienie do dużych pomieszczeń.